Polacy nie lubią długów, ale ich zaległości rosną

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: piątek, 05, luty 2021 10:24
Alicja Cisowska
Odsłony: 507

Blisko co 4. Polak miał w swoim życiu problem ze spłatą długu. Co 20. osoba przyznaje, że taka sytuacja zdarzyła się jej wiele razy - pokazuje badanie „Zadłużenie Polaków" przeprowadzone na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. W obliczu kłopotów finansowych najczęściej prosimy o wsparcie rodzinę lub bliskich (44 proc.), ale też zaciskamy pasa (42 proc.). Jako pierwsze tniemy wydatki na odzież, rozrywkę i wyjazdy. Dla połowy rodaków samo bycie zadłużonym pozostaje tematem tabu.

Na koniec 2020 r. łączne zaległości Polaków, widniejące w bazie danych KRD, wyniosły 48 mld zł. To o prawie 2,4 mld zł więcej niż w 2019 r., kiedy było to 45,7 mld zł.

W ogólnopolskim badaniu przygotowanym przez IMAS International na zlecenie KRD wśród osób nieposiadających obecnie długów 59 proc. zadeklarowało, że nie miało nigdy problemów ze spłatą swoich zobowiązań, takich jak np. raty kredytu czy nieuregulowane rachunki za telefon. Do sporadycznych „wpadek" z zapłatą przyznał się więcej niż co 4. badany. 5 proc. osób zdarzało się to wiele razy, a 7 proc. nie potrafiło przypomnieć sobie, czy miało taką sytuację.

Zdecydowana większość, bo aż 9 na 10 dorosłych Polaków uważa, że długi zawsze należy spłacać. 87 proc. unika ich zaciągania, a w razie takiej konieczności jak najszybciej spłaca zobowiązanie. Podobny odsetek (86 proc.) uważa, że pożyczać powinniśmy tylko wtedy, gdy wiemy, że jesteśmy w stanie zwrócić należności.

- Do przemyślanego pożyczania najbardziej rygorystycznie podchodzą osoby, które nigdy nie były zadłużone lub regularnie spłacały zobowiązania. Ci, którzy obecnie mają zaległości, wykazują się większą tolerancją. 22 proc. z nich twierdzi, że dług niekoniecznie trzeba spłacać. Rzadziej unikają też pożyczania pieniędzy, spłatę traktują mniej priorytetowo. Widać zatem, że osoby, które nie regulują własnych zobowiązań, mają też luźniejsze podejście do zadłużania się, co zresztą może być powodem ich finansowych kłopotów – komentuje Adam Łącki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Lepiej oszczędzać niż pożyczać

Badanie przeprowadzone przez IMAS International na zlecenie KRD pokazało, że blisko 3/4 Polaków woli oszczędzać i kupować za własne środki, niż posiłkować się kredytem bądź pożyczką. Nieco ponad połowa wskazuje, że korzystanie z takiego wsparcia przy wydatkach jest naturalne, bo nie wszystkie zakupy da się sfinansować samodzielnie.

Oszczędzanie to także jedna z najpopularniejszych strategii w przypadku bycia już zadłużonym. Aby móc spłacić zaległości, osoby posiadające zobowiązania najczęściej ograniczają dotychczasowe wydatki. W pierwszej kolejności wybierają tańszą odzież (44%) oraz rezygnują z rozrywki, np. wyjścia do kina czy na imprezę (42%). Blisko co piąty (18%) nie pojechał z tego powodu na wakacje czy urlop, a 14% tnie wydatki na jedzenie. Niewiele (8%) szuka oszczędności na spłatę długów poprzez rezygnację z używek jak alkohol, papierosy czy słodycze.

Jest też grupa osób, która kredyt czy pożyczkę uważa za lepsze wyjście niż oszczędzanie. 36% badanych wskazało, że woli korzystać z tego rozwiązania, aby kupić wybraną rzecz i cieszyć się nią od razu, niż czekać, aż uzbiera potrzebne pieniądze.

Phoca PDF

Kategoria: Styl życia
Opublikowano: piątek, 05, luty 2021 10:24
Alicja Cisowska
Odsłony: 507

– Korzystanie z oferty kredytów i pożyczek nie jest niczym złym. Ważne jednak, aby przy zaciąganiu zobowiązań mieć świadomość tego, jak wpłyną one na nasze finanse, nie tylko w krótkim, ale i długim terminie. Warto mieć plan awaryjny, gdy zmieni się nasza sytuacja, co może przytrafić się każdemu. Testem odporności dla Polaków jest obecnie pandemia koronawirusa, która przewróciła do góry nogami gospodarkę, a wraz z nią domowe budżety – zaznacza prezes KRD.

Doświadczenie bycia dłużnikiem wpływa na podejście Polaków do finansów. Niemal 3/4 obecnych i byłych dłużników (73 proc.) podejmuje działania zapobiegawcze, by nie ponawiać lub nie pogłębiać swojego zadłużenia. Przy czym osoby, które wyszły z zadłużenia podchodzą do tego w sposób bardziej przemyślany i systematyczny. 43% z nich odkłada na „czarną godzinę". Wśród osób obecnie zadłużonych odsetek ten wynosi 25%. Mając na koncie doświadczenie z długami, Polacy częściej starają się w pełni regulować swoje należności na czas, nawet gdy chodzi o niewielkie kwoty. Deklarują tak zarówno zadłużeni w przeszłości (17%), jak i obecnie (14%). Dług skłania też do większej kontroli nad swoimi wydatkami (odpowiednio 16 i 11% wskazań w tych grupach). Dodatkowo, co 10. osoba, która wyszła z długów, postępuje zgodnie z zasadą: najpierw rachunki i stałe opłaty, a później reszta.

Dla ponad połowy Polaków (52%) posiadanie zaległości nie ma wpływu na postrzeganie dłużnika jako człowieka i członka społeczności. Jednak pozostałe 48% nie darzy szacunkiem osób niewywiązujących się ze zobowiązań finansowych.

– W rozmowach z dłużnikami nasi negocjatorzy wyróżniają grupę „niefrasobliwych", od których słyszą, że nie zapłacili oni tylko jednej raty za telewizor czy smartfon, a przecież „to nie grzech". Jest też grono dłużników, którzy podejmują pochopne decyzje zakupowe i w efekcie nie są w stanie wywiązać się ze zobowiązań. Kiedy później starają się o kredyt w banku lub firmie pożyczkowej, są zdziwieni, że go nie dostają, bo zostali wpisani do biura informacji gospodarczej. Rolą negocjatorów jest więc nie tylko doprowadzenie do spłaty zaległości, ale także takie zorganizowanie całego procesu, aby dłużnik ponownie stał się aktywnym klientem sklepu czy banku, terminowo regulującym swoje należności. Mogą więc przeanalizować budżet domowy dłużnika i pomóc rozplanować go, tak aby się dopiął - podsumowuje Jakub Kostecki, prezes Zarządu firmy windykacyjnej Kaczmarski Inkasso.

Źródło: ip

Phoca PDF